

BOLESŁAW HADACZEK

Szczecin

### O GEOPOETYCE KRESOWEJ

Polska literatura kresowa wyodrębnia się swoistą strukturą: zestawem tematów i wątków, repertuarem jednostek morfologicznych, specyficzną warstwą językowo-stylistyczną. Jej poetykę zdominowała złożona kategoria ziemi rodzinnej, będąca tu kategorią filozoficzną i aksjologiczną, ideologiczną i estetyczną (wzniosłości, tragizmu, piękna, wzruszeniowości, charakterystyczności) – główną siłą kreującą. Ziemia wraz ze swymi ekwiwalentami – poszczególnymi krainami i regionami, województwami i powiatami, określonymi miastami, miasteczkami i wsiami – generuje i strukturalizuje zarówno plan treści utworów (fabuły, czas i przestrzeń, postacie), jak i plan wyrażania (formy genologiczne, narrację, język). Dlatego poetykę literatury kresowej trzeba nazwać *g e o p o e t y k ą*. Ziemia rodzinna nazywana bywa rozmaicie: Litwą, Wileńszczyzną, Polesiem, Wołyniem, Białorusią, Ukrainą, Podolem, Huculszczyzną, Wilnem, Lwowem, Krzemieńcem, Lida, Drohobyczem itd. Ziemia rozumiana jako wyróżniona czasoprzestrzeń, żywy organizm z własną przyrodą, ludźmi i kolorytem lokalnym. Ziemia przedstawiana jako mała i duża Ojczyzna człowieka, najdroższa przestrzeń narodu i państwa, niezbędna do normalnego życia i rozwoju.

W badaniach literackich od dawna funkcjonuje zdroworozsądkowe przekonanie metodologiczne, wyjaśniające dzieła literackie uwarunkowaniami geograficzno-historyczno-regionalnymi. H. Taine w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia dowodził, iż twórcę i jego dzieło determinują trzy rzędy czynników: rasa (plemienność, odziedziczone usposobienia twórców), środowisko (warunki geograficzno-klimatyczne, ustrój społeczno-polityczny, obyczaje itp.) oraz moment historyczny. Poglądy Taine'a rozwijali później Ch. Brun, A. Sauer, J. Nadler, B. Chlebowski<sup>1</sup>. Wszyscy podkreślali zależność utworów od kultury

---

<sup>1</sup> Por. np.: H. T a i n e, *Historia literatury angielskiej*, przeł. E. Orzeszkowa, Warszawa 1900

i tradycji danego regionu, od społeczności tam żyjącej (opracowywano mapy twórców i dzieł obrazujących płodność kulturalno-literacką poszczególnych prowincji). Literatura bowiem niczym mityczny Anteusz, kiedy nie dotyka ziemi-matki, traci moc. Twórcę formuje głównie ziemia rodzinna i środowisko. Regionalno-rodowe atawizmy stanowią podstawową warstwę tworzywa, na którą nakładają się w późniejszym życiu inne wpływy. Do pisarza przywierają wszystkie błogosławieństwa i przekleństwa jego prywatnej, najbliższej Ojczyzny.

Pisarze kresowi potwierdzają powyższe przekonania. Są mocno związani ze swoją ziemią i tworzą jakby w mistycznym z nią związku. Ona kształtuje ich świadomość i światoodczucie, wyobraźnię i język. W dawnych mitycznych i rytualnych ujęciach ziemia nabierała wartości głównie dlatego, że jako „Wielka Macierz” miała nieskończoną zdolność owocowania i rodzenia, by potem pochłaniać i poczynać na nowo. Ziemię czczono jako żywicielkę i opiekunkę człowieka, symbol niezniszczalności i trwania. „Ziemia jest matką – pisze M. Eliade – tzn. rodzi formy żywe, wyprowadzając je z własnej substancji. Ziemia jest »żywa« w pierwszym rzędzie dlatego, że jest urodzajna. Wszystko, co wychodzi z ziemi, obdarzone jest życiem, a wszystko, co powraca do ziemi, na nowo życie zyskuje”<sup>2</sup>. Także w Biblii ziemia występuje jako macierzyńskie łono wszelkich żywych bytów przemijających. Pisarzom kresowym bliskie są te pierwotne prawdy o ziemi-matce.

O ich ogromnym umiłowaniu ziemi rodzinnej niechaj świadczą wypowiedzi podmiotów literackich i postaci świata przedstawionego, liczne eksklamacje i apostrofy, zwłaszcza pisarzy XX w. „Ale ziemi to nie puść – upominał powstaniec styczniowy wnuka w powieści M. Rodziewiczówny – pazurami, zębami dźierz. Ziemia się nazywa grunt, w niej wszelkie korzenie tkwią i trawy i drzewa i człowieka. Puścisz ziemię, będzie cię wiatr nosił po świecie, suchą

---

(I wyd. – 1863); A. S a u e r, *Literaturgeschichte und Volkskunde*, Praga 1907; J. N a d l e r, *Literaturgeschichte der deutschen Stämme und Landschaften*, Regensburg 1912; B. C h l e b o w s k i, *Znaczenie różnic terytorialnych, etnograficznych i związane z nimi odrębności ekonomiczno-społecznych, politycznych i umysłowych stosunków dla naukowego badania dziejów literatury polskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, 1886, t. V; S. S k w a r c z y Ń s k a, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne”, Seria I, Łódź 1937.

<sup>2</sup> M. E l i a d e, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, wstęp L. Kołakowski, postłowie S. Tokarski, Łódź 1993, s. 247. O micie ziemi jako fundamentalnej zasadzie filozofii poetyckiej Drugiej Awangardy pisał P. Kuncewicz. Zob. P. K u n c e w i c z, „Przymierze z ziemią” jako kategoria poetycka drugiej awangardy, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. drugi: *Literatura międzywojenna*, red. tomu: A. Brodzka, Z. Żabicki, Warszawa 1965. Por. też ks. B. M i ą z e k, *Funkcja przyrody i ziemi w opisie lirycznym K. Wierzyńskiego po roku 1945*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1983, t. VI.

łomakę! A uchronasz ziemię – to choćby cię sto razy od niej oderwali, to wrócisz i zakorzenisz się znowu”<sup>3</sup>.

„Kresy... Bogate, stare, piękne słowo – pisała Z. Kossak-Szczucka. [...] Ziemia bezkresna, żyzna i szeroka – urodziwa a urodzajna, leniwa a senna, tęskniąca a śpiewna, bezwolna a mocna – nad wszystkie bliska i droga... Ziemia najmilsza mimo prześladowań, ziemia rodzona pomimo traktatów”<sup>4</sup>.

„Ziemia ty moja cudna, urocza, rodzona – dodaje H. Krzemieniecka – [...] O ziemia moja rodzinna! Ja żyję w tobie. Ja plód twój, ciebie rozumiem. Ty i ja – to jedno. Ogarnij ty mię, przytul do siebie. Pozwól być atomem twego życia, promieniem twej światłości, dźwiękiem twej pieśni, echem twej duszy!”<sup>5</sup>

Swą miłość do ziemi wyznają geopoeci kresowi:

O ty – daleka, ty – niezastąpiona,  
Zielona moja ziemia białoruska.  
[...]  
Wciąż jeszcze noszę pod powieką  
Umiłowane twe oblicze,  
Wciąż jeszcze czekam, jeszcze liczę,  
Jeszcze cię nie chcę oddać wiekom<sup>6</sup>.

Gdzie jesteście, białe domy, zielone ogrody,  
Łąki szare, stawy siwe, gdzie jesteście?  
Pod powieką was widzę jak we śnie,  
Długie, długie kresowe wody.  
[...]  
I powrócę. I odjadę. Znow wrócę.  
Ale każdy mnie powrót oddali,  
Bo nie umiem kochać tej ziemi,  
Bez której umarłbym z żalu<sup>7</sup>.

Ziemia Kresów jest pełna uroków: słodka i mądra, droga jak matka, a jej pamięć święta; to ziemia męczeńska, boża i nieśmiertelna potęgą miłości; w ogrodach kwietna i słowicza. Z tej ziemi spływają na ludzi jakieś tajemne, uzdrawiające siły. Opuszczenie jej to jakby opuszczenie samego Boga i zatra-

<sup>3</sup> M. R o d z i e w i c z ó w n a, *Byli i będą*, Warszawa 1990, s. 11 (I wyd. – 1908).

<sup>4</sup> Z. K o s s a k - S z c z u c k a, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919*, Rzeszów 1990, s. 282-283 (I wyd. – 1922).

<sup>5</sup> H. K r z e m i e n i e c k a, *Lecą wichry!* Warszawa 1923, s. 331-332.

<sup>6</sup> L. P o d h o r s k i - O k o ł ó w, *Białoruś*, [w:] t e n ż e, *Wybór poezji*, oprac. i wstępem opatrzył S. Pollak, Warszawa 1960, s. 59, 69 (I wyd. – 1924).

<sup>7</sup> S. B a l i Ń s k i, *Elegia o ziemi rodzinnej*, [w:] t e n ż e, *Peregrynacje. Poezje wybrane 1928-1981*, wybór, posłowie i nota edytorska P. Hertz, Warszawa 1982, s. 60-61.

cenie bezpośredniego kontaktu z życiem. Bez ziemi rodzinnej człowiek czuje się nieszczęśliwy i okaleczony. Oto kiedy pan Tytus powrócił z Ameryki na Huculszczyznę – opisuje S. Vincenz – nie odczuwał osamotnienia. Wyłożył siebie jakby w rodzinną przestrzeń, w bukowiny, w jasne zatoczki polanek. „Ciało jego odnawiało się, kraj cały stał się jego nogami, rękami, powonieniem, podniebieniem, wzrokiem. I znów złożony był w tej kolebce, w której znajdowała się bukowina falista”<sup>8</sup>.

*Genius loci* odciska swoje niezatarte piętno na twórcach urodzonych w jego okolicy. Poezja Cz. Miłosza na przykład zakorzenia się w Litwie gniazdowej, w dolinie Issy-Niewiaży, na Wileńszczyźnie. Wyrasta z „tamtych okolic”, z mentalności „polskich Litwinów”. Jej źródła sięgają dziedzicznych pokładów, plemiennych archetypów, prapamięci. Poeta dowodzi:

[...] bo nie zręczność ręki  
Pisze poezję, ale wody, drzewa,  
I niebo, drogie nam, chociażby ciemne,  
Które widzieli nasi rodzice i rodzice rodziców  
I rodzice tych rodziców, od prawieka<sup>9</sup>.

L. Buczkowski cierpi na „choleryczną melancholię” z powodu wykorzenia z ziemi rodzinnej. Człowiek bez swej ziemi czuje się jak bezdomny pies, zagubiony i zdeintegrowany. „Ziemia, ziemia, te jej soki – mówi do przyjaciela z Kresów. – Zakorzenie. A ty nie jesteś zakorzeniony. Tobie pozostaje chyba ironia, bo nie wiem, czy czujesz tamtą ziemię dzieciństwa”<sup>10</sup>.

W centrum emigracyjnej poezji K. Wierzyńskiego znajduje się Małopolska Wschodnia, Drohobycz, Stryj – „psie wycie za moją ziemią karpacką”, którą poznawał w czasie wędrówek na Bubniszcze i Urycz, przez Synowódzko na Paraszkę, pod Kałusz, Dolinę i Wygodę. Z tej ziemi wzięła początek jego mowa-poezja: „Wyczesali ją z buków i brzoź, / Potem furman karpacki ją wiozł” (*Mowa i ziemia*). „Z całego świata – tamta strona” najbardziej przemawia do poety, a jej krajobrazy weszły mu w krew:

Jar pełen nieba, wikliny łopocą,  
Wiatr, stary Bojko, przewraca się we śnie,  
A za równiną podgórskie pieczary,

<sup>8</sup> S. V i n c e n z, *Na wysokiej połoninie. Barwinkowy wianek. Epilog*, postłowie A. Kuśniewicz, Warszawa 1983, s. 139-140.

<sup>9</sup> Cz. M i ł o s z, *Piosenka zamorska z poematu Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, [w:] t e n ż e, *Poezje*, t. II, Paryż 1982, s. 209.

<sup>10</sup> L. B u c z k o w s k i, *Wszystko jest dialogiem*, Warszawa 1984, s. 13.

A w górach świerki, świerkowi Huculi,  
I Stryj i Dniestr tam i młodość i czary<sup>11</sup>.

Swoje dramaty przeżywają ekspatrianci wysiedlani po II wojnie światowej. Nie chcą wyjeżdżać z ojcowizny na Ziemię Zachodnie, bo tu nasza ziemia – powiadają – tu żyliśmy od dawna i tu chcemy umierać. W rodzinne strony człowiek wrasta jak drzewo w ziemię, te strony wchodzą w jego serce i mózg, w jego oczy, słuch i węch, w marzenia i sny. Ziemia wszędzie i wszystkim matkuje, ale prawdziwą matką pozostaje ziemia, na której człowiek się urodził i wychował. Sędziwy Szymon Drepla z *Repatriantów* pozwolił się zabić banderowcom na własnym polu, byle nie wyjeżdżać. „W tej ziemi kryje się mój dawny płacz – rozmyśla – moje żebry, moja nędza, moje choroby. Tutaj spoczywają prochy mojego dziada i pradziada i stamtąd oni do mnie mówią. [...] Tylko twoja ziemia, tak jak twoja krew, żyje, bo my w niej żyjemy, tak jak w twojej krwi. [...] Jak mogę to wszystko zostawić?”<sup>12</sup> Leżał i czuł, że ziemia z jego ciałem stanowią całość.

Geopoetyka kresowa ma swoje wyróżniki. O dwóch odmiennych sposobach poezjowania na Kresach, czyli o „szkole litewsko-białoruskiej” i „szkole ukraińsko-podolskiej” pisano u nas już w latach trzydziestych ubiegłego stulecia (A. T y s z y ń s k i, *Amerykanka w Polsce*, 1837). Pierwszą z nich cechuje upoetycznianie spraw codziennych i styl pełen lirycznej prostoty, ludowa mitologia i demonologia, miserabilizm i białoruska melancholia, natomiast drugą – niezwykłość i dzikość, świat pełen „atamanów, Kozaków, Tatarów i stepów”, nuta przejmującej tęsknoty.

Przez księgę kresową przewija się wątek wojen toczonych przez Piastów i Jagiellonów, królów elekcyjnych i hetmanów, a także powstań wybuchających w okresie rozbiorów. O wolność i zachowanie ziem kresowych walczono z Tatarami i Turkami, Kozakami i hajdamakami, „przeciw Moskiewszczyźnie, przeklętej krainie”, ze Szwecją, Wołochami i Węgry. Kresy to ziemia, po której ciągle przetaczały się ciężkie koła historii, to ziemia mogił, laską krwią przesiąknięta, pod którą leżą rycerze „wyciągnięci jak struna, trzymając na baczność ręce” (E. Małaczewski). Zwłaszcza zaś Kresy Południowe usiane są miejscami wielu bitew, zwycięskich i przegranych. Do łańcucha wojen prowadzonych przez formacje wojskowe należy dodać liczne konflikty narodowościowe i społeczne, prowadzące do buntów i rebelii. Pożogami i walkami Legionów Piłsudskiego znaczone były lata I wojny światowej, okrucieństwami enkawu-

<sup>11</sup> K. W i e r z y ń s k i, *Spotkanie z inwalidą* z tomu *Korzec maku*, [w:] t e n ż e, *Wybór poezji*, wybór, opracowanie tekstu, wstęp K. Dybciak, Wrocław 1991, s. 290.

<sup>12</sup> S. S r o k o w s k i, *Repatrianci*, Warszawa 1988, s. 417.

dzistów i banderowców – czasy II wojny. A wszystkie te batalie, powstania i rzezie współtworzą wielki dramat heroizmu i cierpienia „kresowego narodu”.

Kresy pokryte zostały magnackimi zamkami i pałacami oraz dworami szlachty średnio zamożnej i zaściankowej. Trudno sobie wprost wyobrazić ziemie kresowe bez nich. Pisarze do czasów I wojny światowej prawie zawsze wywodzili się z rodzin szlacheckich: z arystokratycznego rodu, z zamożnego dworu na Podolu, z Mińszczyzny, z Wileńszczyzny, z guberni kijowskiej itp. Nic więc dziwnego, że wątek życia szlachecko-ziemiańskiego zajął miejsce centralne – od M. Reja, Józefa i Szymona Zimorowiców po A. Kuśniewicza i A. Stojowskiego. Ukazywano przeszłość ziemiaństwa, jego bogacenie się i pauperyzację, zasługi i winy. Rozbudowany został wątek dworów, z którymi wiązał się materialny i duchowy byt ziemian, nastawionych głównie na przepych i konsumpcję. Hucznie obchodzili rok obrzędowo-kościelny i uroczystości rodzinne, urządzając wystawne uczyty i bankiety. Z życiem ziemiańskim splatał się zazwyczaj wątek plebejsko-ludowy, stosunków między dworem a wsią – aż po ostre konflikty w drugiej połowie XIX w., aż po ostatnie dni świata szlachecko-ziemiańskiego, zlikwidowanego reformą rolną w Polsce Ludowej w 1945 r.

Rzeczywistość kresową tworzone zwykle na solidnych fundamentach autentyzmu i autobiografizmu (kryptoautobiografizmu) psychologicznego, środowiskowego i rodzinnego. Pisarze przyznają się do tego we wstępach do utworów, w posłowiach i wywiadach. Kresowe pochodzenie oraz wykorzenie z „małej ojczyzny” – to podstawowe czynniki inspirujące ich twórczość. Autobiografizm faktyczny i przetworzony formuje główne tendencje i konwencje omawianej literatury, utwory wysoko artystyczne i przeciętne. Teksty kresowe razem wzięte współtworzą jakby jeden zbiorowy i wieloaspektowy życiorys kresowian, skonstruowany z elementów wyniesionych z tamtego świata.

Księgę kresową podmalowano folklorem wielu regionów: ukraińsko-podolskim, litewsko-wileńskim i białorusko-poleszuckim (szlachecki „folklor środowiskowy” przenika ją względnym podobieństwem). Kresy przypominały wielki kocioł przetapiający różne kultury i tradycje tamtejszych ludów, narodów i grup etnicznych. Bogactwem folklorów przewyższały inne dzielnice Polski. Od początku XIX w. zaczęto pieczołowicie opracowywać folklor ziem należących ongiś do Rzeczypospolitej Obojga Narodów – aż po monumentalną edycję *Ludu* O. Kolberga, w której wiele tomów poświęcono Pokuciu, Wołyniowi, Białorusi-Polesiu, Litwie i Rusi Czerwonej. W tekstach znalazły odbicie dwa wielkie konglomeraty folklorystyczne: Kresów Południowych, podbudowanych kulturą ludu rusińskiego-ukraińskiego, oraz Kresów Północnych, z kulturą białoruską i litewską. Folklor wyraził się w zapisach wierzeń i obyczajów, obrzędów reli-

gijnych i świeckich, w opisach muzyki, tańców i pieśni, wreszcie w planie językowym utworów.

W geopoetyce kresowej istotną rolę odgrywa pejzaż. Fabuły umieszczane są w krajobrazach, np. podolskim, wołyńskim, nadniemeńskim. Pełno go w czerwonoruskich sielankach i romantycznych poematach, w powieściach J. I. Kraśzewskiego, E. Orzeszkowej i M. Rodziewiczówny, J. Weysenhoffa i S. Vincenza, L. Buczkowskiego i W. Odojewskiego, Cz. Miłosza czy J. Mackiewicza. Pisarze chętnie opiewają rodzimą przyrodę i widoki: czarnoziemne Podole, poleskie puszcze i wileńskie rojsty, szept drzew, szum rzek, ziemię i niebo. To na Kresach narodził się literacki (artystyczny) „izm” – pejzażyzm. Krajobrazy przedstawiano w kategoriach estetycznych łagodnych i ostrych: bywały arkadyjskie, idylliczne, cudowne, ale i dzikie, w terralnych żywiołach, w burzach i wichurach. Przypominały szczęśliwe dzieciństwo, swojskie „tam i wtedy” – w opozycji do obcego „tu i teraz” (miejskiego bruku, miejsc wygnania). Pisarzy-kresowcy głęboko odczuwają naturę, są szczodrymi mistrzami pejzażu, który w ich utworach nie tylko tworzy tło akcji, ale bywa bohaterem i pełni wiele ważnych funkcji.

Kresy od zarania przypominały „wielką republikę mieszańców”. Pomiędzy terytorium jednolicie polskim a zwartym obszarem ruskim wytworzył się w ciągu stuleci pas przejściowy, ciekawa mozaika etnograficzna, osobliwa miedza narodów, nad którą czuwali bogowie różnych wyznań. Zderzały się tu i mieszały ze sobą wpływy Polski i Rusi, kultura zachodnioeuropejska ze wschodnioazjatycką, religia rzymskokatolicka z prawosławiem i judaizmem. Na Kresach powstał jakby „drugi naród polski”, o wyostrej świadomości narodowej, nawykły do współżycia, ale i do konfliktów ze społecznościami różnych nacji. Z Kresów pochodzili wielcy pisarze, uczeni i działacze niepodległościowi, a także głośni odszczepieńcy i karierowicze. W utworach występują bohaterowie z mniej lub bardziej zmieszaną krwią i psychiką, wewnątrz rozdarci, z kompleksami, poszukujący swojej tożsamości, jak również osoby historyczne: królowie i hetmani z panteonu pamięci narodowej, bohaterowie spod kresowych stanic, chwytający za „batorówki” lub „zygmuntówki”, by pójść w tany z wrogami Rzeczypospolitej – aż po orlęta lwowskie i żołnierzy Armii Krajowej z czasów ostatniej wojny światowej. Młodzi bohaterowie z „cyklu podolskiego” W. Odojewskiego (Paweł Woynowicz i Piotr Czerestwiński) wstępują do partyzantki, aby walczyć i spełnić swój obowiązek „wobec ziemi, która była ich i której nie należy bez walki zostawiać innym [...] – Trzeba się bronić. Orać swoją ziemię i bronić się. Być obecnym. Przetrawić biologicznie. O to teraz

chodzi. Nie gdzie indziej, ale tu jest nasz dom”<sup>13</sup>. Pozostać i trwać, nawet gdyby to była ziemia przeklęta przez ludzi i Boga.

Pisarze wykorzystują dwa główne dialekty polszczyzny kresowej wykrystalizowane w ciągu wieków: południowy (lwowski) i północny (wileński). Są to wyrazy, frazeologizmy i zdania, a nieraz całe fragmenty przytaczane dosłownie albo w formie mieszanki polsko-ruskiej („Mowy polskiej z ruska”, jako że „z ruska po polsku łagodniejsza mowa”). Spotykamy je w dialogach, w tekstach piosenek, w toponimii, rzadziej w narracji i opisach. Zawierają prawdziwy aromat mowy kresowej. Kresowizmy potęgują realizm świata przedstawionego, indywidualizują postacie narodowościowo i społecznie, wzbudzają do nich sympatię lub ośmieszają. Pisarze wykorzystują je również z delectacji mową rodzinnych stron, aby wywołać nastroje żartobliwe, rubaszne lub czułe. Dzięki dialektyzmowi wypowiedzi zyskują na dosadności, dowcipie lub poetyckości. Używa się ich niekiedy pół żartem, pół serio, aby zatuszować sytuacje obsceniczne.

Po rozbiorach Polski Kresy zaczynają żyć we wspomnieniach, w pamięci odtwórczej i kreującej, a niekiedy wprost chorej. „Święte wspomnienia” i długa pamięć wskrzeszają utracony świat w utworach nostalgicznych, podbudowanych refleksją o „małej ojczyźnie” i skutkach wykorzenia. Pierwsza wielka fala wspomnień znalazła wyraz po powstaniu listopadowym, druga – po ustanowieniu granicy wschodniej w 1921 r., a trzecia – po II wojnie światowej. W utworach powstałych w XX w. dominuje narrator-bohater rozpamiętujący-emigrant, wygnaniec apelujący o niezapominanie, gdyż utrata pamięci grozi wyobcowaniem, zanikiem tożsamości.

Z pamięcią łączy się nostalgia powstała z miłości do utraconej ziemi ojczystej. To istny żywioł, ogromna moc pragnień kresowian, nie poddających się zdroworozsądkowej perswazji i rozumowej kontroli. Z upływem lat olbrzymieje, staje się rodzajem choroby duchowej, naprowadzającej smutki i obrazy z miejsc ukochanych, wywołującej depresję i cierpienia. Nostalgia nęka swe ofiary i dręczy, a nawet zabija. Pamięć i nostalgia to dwa gorące źródła literatury kresowej.

A oto niektóre sposoby narracyjno-kompozycyjne stosowane przez współczesnych pisarzy kresowych. Podmiot literacki i bohaterowie usiłują opowiedzieć i opisać to wszystko, co przeżyli kiedyś na Kresach. Fundują sobie częste odwiedziny-podróż-wycieczki do rodzinnych stron: w wyobraźni tam zakotwiczonej, we snach i marzeniach na jawie, w raptownej nostalgii i w nagłym spazmie tęsknoty. Żyjąc aktualnie w Polsce czy na obczyźnie, przenoszą się w dawną czasoprzestrzeń, np. z sali reanimacyjnej szpitala, w stanie „psychicznej

<sup>13</sup> W. O d o j e w s k i, *Zasypie wszystko, zawieje...* Paryż 1973, s. 396, 54-55.



nieważkości”, oszołomienia, ożywiając stare fotografie, animizując karty ewidencyjne albo cudze relacje i przypomnienia (A. Kuśniewicz). Młodociany bohater Piotr ze *Zwierzoczekoupiora* T. Konwickiego pod wpływem tęsknot odziedziczonych po ojcu potrafi przenosić się w wyobraźni do wileńskiej Doliny, stając się sukcesorem ojcowskich wspomnień („jakbym to pamiętał z innego istnienia – powiada – jakby skądś doskonale znane”). L. Buczkowski odtworza świat podolski w oracjach „prozy żywej”, przez frywolne facecje i bajdy, malując i grając na skrzypcach, na fortepianie lub na ustnej harmonijce. Wskrzesza go w osobliwych potokach świadomości i w zmilitaryzowanych fantasmagoriach. W kompozycjach mozaikowych, skonstruowanych z mnogości szczegółów dokumentarnych, scenek i asocjacji tego, co widział, słyszał i wyobraził sobie.

Bohaterowie W. Odojewskiego przechodzą z rzeczywistości realnej w nierealną, w sferę rojeń i halucynacji. Wspomnienia mieszają się im z majakami i koszmarami przeżyć, żyją na pograniczu jawy i snu. W ten sposób próbują wyminąć nieludzką rzeczywistość podolską lat ostatniej wojny. Do opisu tej rzeczywistości autor zastosował styl fantazmatyczno-oniryczny, narrację zbliżoną do strumienia świadomości, zdania długie, zagęszczone. Rozpamiętywania bohaterów ciągną się niczym pasma, ich myśli i odczucia splatają się i rozplatają, a zdarzenia z różnych czasów zachodzą na siebie w jednym ciągu wypowiedziowym. Podobnie pamięć A. Chciuka generuje rzeczywistość na poły senną. Autora „nosi” nieustannie ponad Drohobyczem, Stryjem i Karpatami (tak samo K. Wierzyńskiego), w biały dzień, wieczorem i nocą. Wystarczy myśl, jedno czyjeś słowo, intonacja – i już wraca w rodzinne strony. Jego nocne sny przepełnione są „Tamtą Ziemią”, bohatersko opierającą się nawale innych zdarzeń. „Człowiek nigdy się z tego urzeczenia ziemią nie wyzwoli – wyznaje – kocha ją i chyba nieraz przeklina, ma już tego nieraz powyżej dziurek od nosa, chciałby się wyzwolić, wyrwać, a wraca tam snem, marzeniem, myślą, rozmową”<sup>14</sup>. Tworzy więc Chciuk opowieści o Wielkim Księstwie Bałaku, podobne do kalejdoskopu skomponowanego z obrazków i scenek, historyjek i migawek regionalnych. To jakby „podręcznik geografii serdecznej”, „wypisy z kraju lat dziecińczych”.

Narrator Z. Haupta jest człowiekiem „kołyszającym się we wspomnieniach”, żyjącym powrotami w rodzinne strony z tęsknoty za nimi. Przeszłość powraca w marzeniach i refleksach, „odbija się czkawką po obiedzie, albo ustroi się w jakiś zachód słońca [...], zaturkocze daleko, daleko furą na gościńcu, zazieleni się gęstymi łąpuchami w cieniu, albo zaskrzypi lodem pod obcasami na zimo-

---

<sup>14</sup> A. C h c i u k, *Ziemia księżycowa. Druga opowieść o Księstwie Bałaku*, Londyn 1972, s. 58.

wej ścieżce. I już jest tutaj, i już jest z nami, ale inne, niby takie same, a inne i jednakie i inne”<sup>15</sup>. Przychodzi zwłaszcza wiosną, z wiatrem przynoszącym nie słyszane dotychczas szmery-szelesty, zapachy. Utwory Haupta sprawiają wrażenie eklektycznej składanki. Są tu: opowiadania i mikroopowiadania, gawędy i obrazki, jakieś fragmenty reportażowe, warianty i szkice. Często zestawia w nich i porównuje teraźniejszość z przeszłością, rzeczywistość emigracyjną z dawną „świętą Galileą”, z podolsko-pokuckim zakątkiem Drugiej Rzeczypospolitej (koło Ułaskowiec, Czortkowa, Borszczowa). Spójność tych małych narracji rozbijają liczne dygresje, przechodzenie od jednego tematu do drugiego bez chronologii i uporządkowania przyczynowo-skutkowego, tak jak napływają z falą myśli, a jeśli zagubi się w realiach, „wychodzi na spotkanie wymyślonemu”.

Przeżycia dzieciństwa z okolic Mołodeczna (Wileńszczyzna) trwają we wspomnieniach i marzeniach bohaterów Z. Żakiewicza. „Nie ucieknę od swego losu – mówi jeden z nich – jak nie ucieknę od swego jutra, co powstało z wczoraj. [...] Na zawsze już będę tym, co zakosztował ze źródła i został wygnany na szerokie i gorzkie gościńce świata, aby odprawiać oszukańcze wesela, aby odszukiwać podobieństwa, aby paść swoje głody kamieniem i kurzem”<sup>16</sup>. Autor włącza w narracje facecje i porzekadła, przesady i anegdoty w regionalnym, oszmiańskim wydaniu, wraz z „tutejszymi” śpiewkami.

Bohaterami utworów o „repatriacji” (czytaj: ekspatriacji) po ostatniej wojnie światowej są przesiedleńcy wspominający swe życie na Kresach z perspektywy Ziemi Zachodnich po kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu latach<sup>17</sup>. Pochodzą oni przeważnie ze społeczności wiejskiej i opowiadają w pierwszej osobie, chcąc być maksymalnie wiarygodni. Fabuły „prozy repatriacyjnej” zbudowane są zazwyczaj z dwóch skonstruowanych części: w pierwszej ukazuje się tragiczną rzeczywistość, z której „repatrianci” (czytaj: ekspatrianci) wyjeżdżają, w drugiej – zbawienne Ziemie Zachodnie i Północne. Ciągłe porównują ze sobą dwie małe ojczyzny, np. wileńską z nadodrzańską, poleszucką z pomorską, podolską z opolską. Ścierają się w tej prozie dwa wątki: pierwszy optymistyczny, bo oto jadą „repatrianci” z ziemi śmierci do ziemi obiecanej, drugi wątek, tragiczny, zaznacza się coraz mocniej w latach ostatnich – o ekspatriacji

---

<sup>15</sup> Z. H a u p t, *Pierścień z papieru*, Paryż 1963, s. 234.

<sup>16</sup> Z. Ż a k i e w i c z, *Ród Abaczów*, Warszawa 1979, s. 139.

<sup>17</sup> Por. np.: J. B r z o z a, *Ziemia*, Katowice 1956; E. P a u k s z t a, *Wrastanie*, Warszawa 1964; Z. T r z i s z k a, *Wielkie świniobicie*, Warszawa 1965; t e n ż e, *Dom nadodrzański*, Łódź 1968; A. A u d e r s k a, *Ptasi gościniec*, Warszawa 1973; t a ż, *Babie lato*, Warszawa 1974; S. S r o k o w s k i, *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985; F. S i k o r s k i, *Iwa zielona*, Warszawa 1984; t e n ż e, *Dzień nachylił się ku zachodowi*, Warszawa 1986; J. A d a m s k i, *Odwiedziny*, Kraków 1975; t e n ż e, *Przed odlotem*, Łódź 1982.

z kraju ojczystego, matczynego, którego, jak się okazuje, nie można w pełni zastąpić ojczyzną ideologiczną – państwem.

Na koniec o jeszcze jednym wyznaczniku geopoetyki kresowej, przenikającym wszystkie dotychczas wymienione – o mityzacji i demityzacji Kresów. Po rozbiorach Polski przeistaczają się Kresy w byt idealizowany i uwznioślony, niekoniecznie odpowiadający realiom. Mityzacja Kresów stanowiła składnik wielkiego mitu jagiellońskiego, którego geneza tkwiła w nienormalnych warunkach życia narodu polskiego w dobie rozbiorowej, pozbawionego państwa, lecz nieuległego. Mit kresowy powstał z konieczności samoobrony i z tęsknoty za światem bez przemocy, w którym różne narody mogłyby żyć w zgodzie. W ciągu stuleci mit ten spełniał funkcję poznawczą i perswazyjną, integrował i wychowywał w idei braterstwa ludów, kształtował świadomość i programował przyszłość.

Po powstaniu styczniowym, a zwłaszcza po I i II wojnie światowej, do głosu dochodzi coraz bardziej demityzacja Kresów. To ziemia śmierci, permanentnie niszczone „ogniem i mieczem”, ciągłych buntów, pogromów i rzezi. Kresy wcale nie były ziemią łatwego współżycia różnych narodowości, wiar i języków. Tu ludzie żyli w trudnych do zniesienia uwarunkowaniach politycznych, trwały bez przerwy konflikty i wzajemne waśnie, nacjonalistyczne antagonizmy, w końcu bratobójcze mordy. W okresie II wojny światowej zaczyna się totalna depolonizacja Kresów, biologiczne wyniszczanie żywiołu polskiego, m.in. przez sowieckie deportacje w głąb Związku Radzieckiego, czystki etniczne dokonywane przez bojówki Ukraińskiej Powstańczej Armii, ekspatriację na Ziemię Zachodnie.

Współczesny literacki obraz Kresów zawiera elementy przeciwstawne. W geopoetyce kresowej dają się wyodrębnić dwa rzędy składników opozycyjnych, współtworzących wizję Kresów będących jednocześnie ziemią chleborodną, miodem i mlekiem płynącą, i ziemią pojoną jadem nienawiści, pożarną i krwawą; ziemią malowniczą, bujną i swobodną, ale także martyrologiczną i okrutną, pełną ludzkich krzywd. Kresy to Arkadia i Kalwaria zarazem.

#### ÜBER GEOPOLITIK DER EHEMALIGEN OSTGEBIETE POLENS

##### Z u s a m m e n f a s s u n g

Die polnische Literatur auf den ehemaligen Ostgebieten Polens wurde durch die Kategorie des Heimatlandes beherrscht, deswegen sollte man ihre Poetik als Geopolitik bezeichnen. Das Heimatland wird in den Werken mannigfaltig bezeichnet, z.B. als Litauen, Vilniuser Land, Wolynien, Podolien, Ukraine, Huzulenland. Die Schriftsteller der Ostgebiete sind mit dem

Heimatland, mit dem Mutterland fest verwurzelt und schaffen wie in einer mystischen Beziehung zu ihm. Die Heimat prägt ihr Bewußtsein und ihre Phantasie, ihre Sprache und ihr Gedächtnis. Die Determinanten der Geopolitik der ehemaligen Ostgebiete Polens sind u.a.: der Faden der auf den Ostgebieten und um die Ostgebiete geführten Kriege, die Verteidigung der Herrenhöfe auf den Ostgebieten, die lebhaftere Folklore der einzelnen Länder der Ostgebiete, schöne Landschaften, Dialekte der polnischen Sprache der Ostgebiete, Heimwehmotive, Ostgebietssagen.

Die Ostgebiete werden als Arkadien und Golgatha zugleich beschrieben. Die Geopolitik der ehemaligen Ostgebiete Polens ist besonders in den Werken von M. Rodziewiczówna, Z. Kossak-Szczucka, S. Vincenza, Cz. Miłosz, K. Wierzyński, L. Buczkowski, W. Odojewski sichtbar, aber auch bei vielen anderen polnischen Schriftstellern, welche aus den Ostgebieten stammen, beginnend im XVI. Jahrhundert bis in die heutige Tage.